

Zofia Stefanowska

"Dzieła" Adam Mickiewicz, Wydanie Narodowe, teksty wydania opracowano staraniem Komitetu Redakcyjnego pod przewodnictwem Leona Płoszewskiego, t. 4: "Pan Tadeusz", tekst i uwagi o tekście przygotował...: [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 46/2, 590-604

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

List 645, s. 474: „*je porterai [...] le témoignage dans les siècles*“ należy chyba przetłumaczyć: „poprzez wieki“, a nie: „na wieki“.

List 654, s. 489: „*la jouissance des droits civils attachés à la qualité de citoyen français*“ należy tłumaczyć: „użytkowanie praw cywilnych przysługujących obywatelowi francuskiemu“.

List 669, s. 502: „*le dogme générateur de la nationalité française*“ jest to: „dogmat twórczy narodowości francuskiej“, a nie: „rodzajny“.

List 669, s. 503: „*ou je me sentirai un peu plus dispos*“ należy tłumaczyć: „gdy się będę czuł nieco lepiej“.

List 671, s. 504: „*On tourmente longtemps le fer pour le rendre malléable, ductible, doux: ce n'est qu'après l'avoir amolli qu'on lui donne la trempe*“ należy tłumaczyć: „Długo obrabia się żelazo, aby je uczynić podatnym, ciągliwym, miękkim: dopiero po zmiękczeniu hartuje się je“.

List 714, w. 553: „*qui occupent encore son âme, son coeur et son esprit*“ to znaczy: „którzy zajmują jeszcze jego duszę, jego serce i jego umysł“, a nie: „mieszkają“.

List 730, s. 575: „*un gage visible d'alliance mystérieuse*“ to znaczy: „widoma rękojmia tajemnego przymierza“, a nie: „widzialna“.

Adam Lewak

Adam Mickiewicz, *DZIEŁA*. Wydanie Narodowe. Teksty wydania opracowano staraniem Komitetu Redakcyjnego pod przewodnictwem Leona Płoszewskiego.

T. 4. PAN TADEUSZ. Tekst i uwagi o tekście przygotował Leon Płoszewski. Objaśnienia opracował Julian Krzyżanowski. (Warszawa) 1948. „Czytelnik“, s. 442, 2 nlb.

T. 6. PISMA PROZA. Część II. KSIĘGI NARODU POLSKIEGO I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO; PISMA POLITYCZNE Z LAT 1832—1835. Pisma francuskie przełożył Artur Górski. Tom opracował Leon Płoszewski. (Warszawa) 1950. „Czytelnik“, s. 259, 1 nlb.

Praca nad ustaleniem tekstu *Pana Tadeusza*, prowadzona przez kilka już pokoleń historyków literatury, nie jest jeszcze ukończona. Opublikowana ostatnio rozprawa Konrada Górskiego¹ jest dobitnym świadectwem ogromnych możliwości w dziedzinie oczyszczania tekstów z przypadkowych zmian i omyłek. Rozprawa ta wskazuje zarazem na konieczność kontynuowania dyskusji nad problemami edytorskimi dzieł Mickiewicza, i to zarówno nad założeniami teoretycznymi, jak i nad rozstrzygnięciami szczegółowymi. Dlatego sądzę, że pożyteczne może być opublikowanie kilku propozycji dotyczących ustalenia tekstu poematu.

¹ K. Górski, *Zagadnienie emendacji tekstów Mickiewicza*. Pamiętnik Literacki, XLV, 1954, z. 3. Górski postuluje wprowadzenie do tekstu *Pana Tadeusza* sto pięćdziesiąt z górą poprawek, niekiedy uderzających trafnością.

1) Nawiązując do „uwag malarzkich“ Hrabiego Telimena powołuje się (III, 628—629) na przykład Orłowskiego, który

„Lubił ciągle wspominać swej młodości czasy,
Wystawiał² wszystko w Polsce: ziemię, niebo, lasy...“

Wystawiał, a więc malował. Tak brzmiał tekst w pierwodruku. Tak też wydrukował go Stanisław Pigoń w pierwszym wydaniu swojej edycji *Pana Tadeusza* w Bibliotece Narodowej, stwierdzając jednocześnie w przypisku: „w rękopisie raczej »wysławiał«³“. Już jednak w następnym wydaniu Biblioteki Narodowej tekst uległ zmianie. „Przywracamy brzmienie słowa według autografu“ — pisał Pigoń — drukując: „Wysławiał wszystko w Polsce“⁴. Wersję rękopiśmienną utrzymał także w Wydaniu Sejmowym (= WS) uzasadniając, że tylko ona „daje należyty sens“⁵. Za WS poprawkę tę przyjęło Wydanie Narodowe (= WN).

Czy istotnie wersja pierwodruku, uznanego słusznie za najważniejszy dokument intencji poety, jest tak pozbawiona sensu, że uciec się należy do pomocy autografu, którego lekcja *nota bene* nie jest tu całkowicie pewna? Jak sądzę, niechęć wydawców do uznania Orłowskiego za „pejzażystę północy“ wynika z faktu, że „o krajobrazach jego [...] mniej wiadomo“⁶. Przyjęto zatem że „gust Soplicowski“ Orłowskiego nie przejawiał się w jego twórczości malarzkiej, a więc że Telimena powołuje się tylko na poglądy swego petersburskiego znajomego, nie ma zaś na myśli jego obrazów. Czy tak jest istotnie? Wolno wątpić. W objaśnieniach do poematu pisał Mickiewicz o Orłowskim (jakby przewidując wątpliwości przyszłych badaczy): „na kilka lat przed śmiercią malować zaczął pejzaże“. Skądinąd wiadomo, że w Ermitażu leningradzkim znajdują się krajobrazy Orłowskiego. Mógłby wprawdzie ktoś wysunąć tu obiekcje natury chronologicznej. Kiedy to Telimena mogła zetknąć się z Orłowskim? Między r. 1802, kiedy Orłowski osiadł w Petersburgu, a 1809, kiedy Telimena przeniosła się do Soplicowa (por. V, 140). W objaśnieniu zaś Mickiewicz mówi o ostatnich latach życia Orłowskiego, z którym zetknął się w Petersburgu najprawdopodobniej na początku roku 1828. Myślę jednak, że liczba dowolności chronologicznych w *Panu Tadeuszu* pozwala zupełnie spokojnie pominąć tę drobną sprzeczność, zwłaszcza że Telimena mówi o Orłowskim jak o człowieku już niemłodym, który „życie strawił w Peterburku“ (III, 624) i „lubił [...] wspominać swej młodości czasy“ (III, 628).

2) WN, podobnie jak wydania poprzednie, zachowuje dwie wersje okrzyku „Hajże na Soplicę!“, idąc tu wiernie za pierwodrukiem, w którym obok formy Soplice (VII, 490, 539, 553 oraz spis treści księgi VII, gdzie pierwodruk ma właściwie Soplicem) występuje forma Soplicę (VIII, 655). Z tekstu

² Podkreślenia w cytatach, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autorki recenzji.

³ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*. Oprac. Stanisław Pigoń. Kraków 1925, s. 161. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 83. Wydanie to będzie w dalszym ciągu oznaczane w przypisach samym tytułem *Pan Tadeusz*.

⁴ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*. Oprac. Stanisław Pigoń. Wyd. 2. Kraków 1929, s. 137. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 83.

⁵ A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*. T. 4. Warszawa 1934, s. 409.

⁶ *Pan Tadeusz*. Stwierdzenie Pigońa w komentarzu na s. 161.

wynika jednak, że należy w tym wypadku pisownię ujednostajnić, chodzi bowiem stale o to samo „Gerwazego hasło“ (VIII, 656). Domysł ten potwierdza autograf księgi VII, w którym we wszystkich wymienionych miejscach czytamy: „Hajże na R a p l i c e!“ (nb. w spisie treści księgi VII wszystkie wydania niepotrzebnie powtarzają błąd pierwodruku, pisząc „Hejże“ zamiast konsekwentnego i popartego autografem „Hajże“). Ale nawet gdyby Mickiewicz w autografie, jak to się nieraz zdarzało, nie oznaczył nosowości, to i tak za rozumieniem okrzyku „Hajże na S o p l i c e!“ jako wezwania do wyprawy na Sędziego, który z całego znieawidzonego przez Klucznika rodu „jeden tylko został“ (II, 353), przemawiają względy treściowe (wiadomo, że Gerwazy w swoich planach zemsty nie bierze w rachubę Tadeusza). Dodać wreszcie można, że w poemacie biernik l. mn. od S o p l i c a brzmi S o p l i c ó w i zgodnie z tą regułą szlachta w czasie zajazdu rzuca raz okrzyk: „Hajże na S o p l i c ó w!“ (VIII, 701). Co prawda, słuszność tego ostatniego argumentu podważa nieco fakt, że odmiana wyrazu S o p l i c a jest u Mickiewicza niejednolita (np. mianownik l. mn. brzmi bądź S o p l i c e — V, 855; VI, 137 — bądź S o p l i c o w i e: I, 629; II, 207; XII, 574).

3) Według pierwodruku podczas pojedynku z Gifrejterem stary Maciek (IX, 389) —

Sam słańia się na nogach, j a k o b y był pijany.

W tej formie wiersz ma o jedną sylabę za dużo i wydawca staje wobec konieczności usunięcia tej usterki rytmicznej. WN, zgodnie z tradycją poprzednich wydań, przyjmuje tu, że pisownia „pijany“ w pierwodruku odpowiada dwuzgłoskowej wymowie wyrazu, jak to często trafia się w autografach Mickiewicza (*Pan Tadeusz* IV, 884; IX, 499; IX, 747; X, 571). Drukuje więc: „jakoby był p j a n y“. Rozwiązanie to budzi jednak wątpliwości, jeśli wziąć pod uwagę, że w autografie omawiany wiersz jest prawidłowym trzynastozgłoskowcem, brzmi zaś inaczej:

Sam słańia się na nogach j a k b y był pijany.

Czy nie byłoby więc najśluszniej uznać, że wiersz został w pierwodruku zniekształcony wskutek pomyłki zecera czy korektora, i wrócić do autentycznej na pewno wersji autografu? Rozumowanie wydawców poszło inną drogą. Argumenty ich w ten sposób przedstawił Górski (opowiadając się za tekstem WN): „poeta wbrew ortografii słysząc wyraz dwuzgłoskowo uznał, że brak w wierszu jednej zgłoski, i dodał ją przerabiając j a k b y na j a k o b y“⁷. Rozumowanie to posiada jednak luki. Przede wszystkim zakłada, że różnica między pierwodrukiem a autografem była wynikiem ingerencji samego Mickiewicza, podczas gdy wiadomo, że w wielu wypadkach tekst poematu uległ w pierwodruku zniekształceniom na skutek mało szczęśliwych „poprawek“ lub po prostu niedopatrzenia przyjaciół — kopistów i korektorów (jak to ostatnio dobitnie pokazała ta sama rozprawa Górskiego). Po drugie, hipoteza wydawców byłaby w pełni słuszna, gdyby Mickiewicz używał wyrazu p i j a n y tylko w formie dwuzgłoskowej. W samym jednak *Panu Tadeuszu* spotykamy się z niewątpliwie trzyzgłoskową formą wyrazu, zaświadczoną i przez autograf,

⁷ K. G ó r s k i, *op. cit.*, s. 169. Podkreślenie autora.

i przez pierwodruk (II, 292). A zatem język poety cechuje pod tym względem chwiejność, obie formy są możliwe. Czy nie bezpieczniej więc przy usuwaniu usterki rytmicznej sięgnąć do autografu? Nie bez znaczenia też powinien być, jak sądzę, fakt, że wersja autografu jest i zgodna z normą językową, i lepsza stylistycznie.

Wreszcie kilka propozycji interpunkcyjnych:

1) W WN czytamy (III, 736—739):

Resztę wszyscy odgadli; że zwierz z m a t e c z n i k a ^s
Wyszedł, że w Zaniemeńską puszcę się przemyka,
Że go trzeba wnet ścigać, wszyscy wraz uznali,
Choć ani się radzili, ani namyślali —

Sądzę, że trafniejsza byłaby interpunkcja następująca:

Resztę wszyscy odgadli: że zwierz z m a t e c z n i k a
Wyszedł, że w Zaniemeńską puszcę się przemyka;
Że go trzeba wnet ścigać, wszyscy wraz uznali,
Choć ani się radzili, ani namyślali —

Srednik po w. 737 uwydatnia, że zdanie następne odnosi się do zdania głównego „wszyscy wraz uznali“, że natomiast „wszyscy odgadli“, gdzie pojawił się niedźwiedź. Nie widzę powodu, dla którego należałoby się tu krępować interpunkcją pierwodruku, zwłaszcza że autograf (wprawdzie reprezentujący w tym miejscu nieco odmienną redakcję) ma interpunkcję analogiczną.

2) W WN (V, 684):

Względy, urzędy nudzą, uszko delikatne!

Przecinek po „nudzą“ jest zbędny.

3) WN drukuje (VI, 449—450):

Pod bramą dotąd w trawie, jak dziecięca głowa,
Wielka, leżała kula żelazna działowa

Przecinek po „głowa“ usunąć można z pożytkiem dla sensu wiersza (aby uniknąć skojarzenia: „jak dziecięca głowa [...] leżała kula“).

4) Zosia, wspominając swoje pożegnanie z Tadeuszem, tak mówi (WN, XI, 452):

Kiedy umarł ksiądz Robak w ową burzę nocną,

Umieszczenie przecinka po wyrazie „Robak“ uwydatniłoby sens zdania: w czasie burzy odbyło się bowiem pożegnanie młodej pary, natomiast Robak umarł przecież o pogodnym już świcie.

SPRAWA EPILOGU. Od lat dziewięciu, to jest od czasu opublikowania przez Juliusza Kleintera rozprawy o nowym układzie Epilogu⁹, pozostaje otwartym jeden z najpoważniejszych problemów filologicznych *Pana Tadeusza*. Od tego

⁸ Podkreślenie autora.

⁹ J. Klei n e r, *Epilog „Pana Tadeusza“*. *Ustalenie tekstu* [= *Epilog*]. *Nauka i sztuka*, II, 1946, nr 2, s. 129—140.

czasu Kleiner kilkakrotnie występował w obronie swego układu¹⁰, dyskusja nie została jednak podjęta przez autora ogólnie dotąd przyjętej wersji wydawniczej Epilogu, Stanisława Pigionia. Edytorzy WN nie zajęli w tej sprawie zdecydowanego stanowiska. Wprawdzie do tekstu głównego poematu wcielili Epilog w układzie Pigionia, w Uwagach o Tekście zamieścili jednak także wersję Kleinera, nie uzasadniając swego wyboru. Jest to — zdaniem moim — niewątpliwa luka komentarza wydawniczego. Dlatego uważam za celowe zgłoszenie (na marginesie niejako recenzji tomu 4 WN) kilku następujących sugestii.

Różnice w obu aktualnie wchodzących w grę wersjach Epilogu nie wynikają z odmiennego odczytania autografu. Nie tłumaczy ich również w pełni rozbieżność poglądów wydawców na tak istotną w Epilogu sprawę właściwego rozmieszczenia fragmentów napisanych na marginesach rękopisu. U podstaw obu koncepcji leżą różne założenia teoretyczne. Trafnie charakteryzował je Pigoń:

„Kiedy mam do czynienia z tekstem nie wykończonym i nie ogłoszonym przez autora, poczytuję za swe zadanie filologa w wydaniu ten stan niewykończenia uwydatnić i — ile tylko postulat sensu to dopuszcza — nic w nim nie gospodarować, nie przestawiać i nie przemieniać. Nawet ten »postulat sensu« rad bym również zredukować do minimum. W ogóle jestem zdania, że przy wydawaniu utworu zachowanego w brulionie — uszanowanie owej brulionowości jest postulatem zasadniczym. Nie należy wytwarzać i poddawać czytelnikowi złudzenia, że poeta wykończył to, czego nie wykończył. Prof. Kleiner natomiast jest zdania, że w takich wypadkach trzymanie się rygorystyczne układu w autografie nie jest sprawą najważniejszą; powiada, że »wydanie iść powinno torem wyraźnych lub choćby prawdopodobnych intencji autora«. Nie podzielam tego zdania, rozumiejąc, że niechybne wydestylowanie z tekstu i n t e n c j i autora należy zawsze do zadań w naszej chemii filologicznej najtrudniejszych. Kierować się zaś intencjami autora »prawdopodobnymi« tylko — nigdy bym się nie odważył“¹¹.

Do wywodu tego dodać tylko wypada, że autocharakterystyka Pigionia jest może nieco zbyt skrajna. W istocie w kwestii Epilogu zajmuje on postawę pośrednią między stanowiskiem „rekonstrukcyjnym“ Kleinera a postulatem zachowania brulionowego charakteru tekstu, który z okazji Epilogu wysuwał Roman Pilat. Polemizując z założeniami Pilata stwierdzał swego czasu Pigoń:

„Krytyka tekstu i koniektury zawsze są dozwolone wydawcy, byleby stawił sprawę jasno, podawał racje i pozwalał się kontrolować. Próba zmierzająca do ustalenia tekstu głównego w utworze przekazanym w stanie nieostatecznym nie jest chyba czymś zasadniczo zdrożnym“¹².

Nie miejsce tu na ocenę założeń teoretycznych obu znakomitych wydawców. Warto jednak z góry uprzytomnić sobie, że odmiennie metody edytorskie nie-

¹⁰ J. Kleiner, *Mickiewicz*. T. 2, cz. 2. Lublin 1948, s. 496 i n. — Tenże, *Wydanie Narodowe „Dzieł“ Mickiewicza* [= *Wydanie Narodowe*]. *Pamiętnik Literacki*, XXXIX, 1950, s. 289—356. — Tenże, *Wydanie Narodowe „Dzieł“ Mickiewicza*. *Nowa Kultura*, VI, 1955, nr 8.

¹¹ S. Pigoń, *Uwagi o uwagach prof. J. Kleinera na temat III tomu Wydania Narodowego „Dzieł“ Mickiewicza*. *Pamiętnik Literacki*, XXXIX, 1950, s. 358.

¹² *Pan Tadeusz*, s. 550.

uchronnie muszą prowadzić do różnych rezultatów w wypadku tekstu pozostawionego przez pisarza w stanie brulionowym. Nie wszczynając polemiki o zakres uprawnień wydawcy, można jednak pokusić się o ocenę wartości poszczególnych rozwiązań.

Przy rozpatrywaniu najważniejszych problemów nowego układu Epilogu trzymać się będą porządku, w jakim argumenty swoje ułożył Kleiner w cytowanej już recenzji WN w *Pamiętniku Literackim*, odwołując się w miarę potrzeby do szerszej motywacji zawartej we wspomnianej rozprawie w *Nauce i Sztuce*, a powtórzonej niemal bez zmian w przypisku do ostatniego tomu monografii o Mickiewiczu.

1) Zestawiając wizję przyszłego zwycięstwa (w. 49—63; numerację wierszy podają za tekstem głównym WN) ze słowami następnego fragmentu: „W całej przeszłości i w całej przyszłości Jedna już tylko jest kraina taka, W której jest trochę szczęścia dla Polaka: Kraj lat dziecinnych!“ — Kleiner stwierdza: „Jest nie do pomyślenia, by Mickiewicz w utworze wykończonym zestawiał tak sprzeczne wypowiedzi“¹³. Otóż sprzeczności tu wcale nie ma. Wystarczy tylko przypomnieć, że między dwoma zestawionymi przez Kleinera ustępami znajduje się w. 64, wyjaśniający wzajemny stosunek obu refleksji: „Dziś dla nas, w świecie nieproszonych gości“. A więc w. 49—63 mówią o tryumfie przyszłego pokolenia, a fragment następny przeciwstawia mu beznadziejny los pokolenia emigrantów polistopadowych. Fragmenty powiązane są na zasadzie kontrastowego zestawienia obrazów dwóch epok historycznych: epoki przyszłego zwycięstwa i epoki obecnej klęski. Zestawienie to przygotowane jest jeszcze w w. 61—63, w których poeta zapowiada, że zwycięzcy „zapłaczą nad ojców losami“, które zatem już nawiązują do motywu tragicznego losu pokolenia współczesnego poecie.

W odpowiedzi na ten wywód łatwo jednak zauważyć, że związek myślowy między dwoma ustępami będzie znacznie mniej oczywisty, jeżeli pominiemy w. 64—65, stanowiące dopisek marginesowy, i czytać będziemy wiersze tak, jak następują po sobie w głównej kolumnie autografu. Wtedy po fragmencie o przyszłym zwycięstwie znajdują się słowa: „Jedna już tylko jest kraina taka“ — nie powiązane bezpośrednio z wierszami poprzednimi, i sprawa kolejności fragmentów straci na jasności. Nie jest to problem błahy, skoro na braku związku między w. 49—63 a w. 66 oparł Kleiner jedną ze swoich podstawowych hipotez: „Począwszy od tego ustępu, Mickiewicz pisze dodatki. Następstwo ich nie świadczy o kolejności zamierzonej“¹⁴.

Tu jednak godzi się zauważyć, że gdyby poeta istotnie począwszy od w. 66 wpisywał w kolumnie głównej „dodatki“, gdyby naprawdę w jego intencji nie leżało bezpośrednie wiązanie obu analizowanych fragmentów, to nie dopisałyby na marginesie dwuwierszowej wstawki (rozpoczynającej się od słów „Dziś dla nas“), której związek z w. 66 jest oczywisty (nikt go w każdym razie do tej pory nie kwestionował). Powstanie tego dodatku marginesowego najprościej można wytłumaczyć właśnie zamiarem uwydatnienia łączności między wierszami o przyszłym zwycięstwie a refleksją na temat genezy wspomnień przeszłości.

¹³ *Wydanie Narodowe*, s. 353. Podkreślenie Kleinera.

¹⁴ *Epilog*, s. 134.

2) Następny argument Kleinera ma za sobą pewne racje. Istotnie ustęp: „I przyjaciele wtenczas pomogli rozmowie“ (w. 100—106) — ma charakter fragmentu wtrąconego, nie wiąże się ani z ustępem poprzedzającym, ani z następnym. Nie wiąże się — na pozór. Bo przecież mimo brulionowego charakteru Epilogu, mimo niewątpliwych luk i powtórzeń utwór posiada wyraźną konstrukcję wewnętrzną. W konstrukcji tej omawiany fragment znajduje logiczne wytłumaczenie.

Po trzech zwrotkach wstępnych poeta rysuje obraz konkretnej sytuacji — owych wieczornych zebrzań z przyjaciółmi, stanowiących „jedyne szczęście“ emigranta. Sytuacja ta staje się punktem wyjścia obszernej dygresji, w której pojawiają się trzy zasadnicze wątki tematyczne: tragiczna współczesność emigracyjna, perspektywa zwycięstwa w dalekiej przyszłości, ucieczka do wspomnień młodości. Dygresja ta ma jednak uzasadnienie nie tylko nastrojowe — jest ona poetycką relacją wieczornych rozmów w gronie przyjaciół. Ten jej charakter uwydatniony został także przy pomocy środków stylistycznych („O nich pomyśleć — nie mieliśmy duszy“; „Jak pomnim wszystko“). Wspomnienia przeszłości kończą się w naturalny sposób zestawieniem kraju rodzinnego z obczyzną. Odzywa się znowu motyw samotności emigrantów rzuconych we wrogie im środowisko. I znowu powraca obraz miniaturowego azylu wokół płonącego na kominku ognia. „W t e n c z a s“ — to znaczy w czasie tych gawęd, które poeta streścił nam niejako w w. 29—99, narodził się, według Mickiewicza, poemat, rezultat wspólnej tęsknoty i wspólnych wspomnień. Metaforyczny obraz procesu powstawania *Pana Tadeusza* (w. 100—106) kieruje myśl poety — znowu w sposób naturalny — do przyszyłych czytelników dzieła. Taka jest motywacja końcowych fragmentów Epilogu.

Z pewnością brak tu całkowitej spistości. Tok myśli rwie się, niektóre motywy nikną i znów się pojawiają. Wynika to jednak nie tylko z brulionowego charakteru autografu, tego stanu niewykończenia, którego respektowanie Kleiner uważa za niesłuszne. Brak spistości Epilogu umotywowany jest samym typem utworu, utrzymanego w stylu luźnej refleksji. Nie ma więc dostatecznych podstaw do twierdzenia, że Mickiewicz w toku dalszej pracy nad utworem usunąłby dygresje słabiej związane z głównym tokiem myśli. Nie ma też wskazań do zacierania charakteru utworu takiego, jaki znamy z zapisu brulionowego — nabrzmiałego liryzmem, przerywanego wybuchami gwałtownej tęsknoty i rozpacz.

I jeszcze jedna sprawa. Pomijając wszystkie poprzednie argumenty (które stoją na granicy subiektywnej interpretacji utworu) zastanówmy się, czy ustęp: „I przyjaciele wtenczas“ — da się w ogóle włączyć na miejsce wskazane przez Kleinera. W nowym układzie Epilogu ten siedmiowerszowy ustęp następuje po w. 27—28: „Wyrwał się z myślą ku szczęśliwszym czasom I dumał, myślił o swojej krainie“. W ten sposób w. 100—106 zostały umieszczone (razem z innymi, następującymi po nich w układzie Kleinera fragmentami) pomiędzy wierszami głównej kolumny autografu, ściśle ze sobą związanymi i logicznie, i stylistycznie. Czy można oderwać w. 24—28 od wierszy 29—35? Z całą pewnością nie. W tym właśnie miejscu kolejność fragmentów autografu jest zupełnie konsekwentna. Oba ustępy wiąże wspólna konstrukcja stylistyczna: „Jedyne szczęście, kto [...] wyrwał się z myślą ku szczęśliwszym czasom I dumał, myślił o swojej krainie... Ale o krwi tej [...], O łzach [...], O sławie

[...], O nich pomyśleć — nie mieliśmy duszy!...” Oba fragmenty tłumaczą wybór tematu, ku któremu kierowała się myśl (właśnie myśl — szczegół to dla ich zwartości stylistycznej nieobojętny) zebranych przyjaciół. Związek między tymi fragmentami jest tak oczywisty, że rozrywać go nie wolno.

I jeszcze jedno logiczne następstwo narusza nowy układ Epilogu. W autografie umotywowane jest ogólnym tokiem myśli przejście od w. 100—106 do zakończenia, mówiącego o przyszłych czytelnikach poematu. Motywacja jest podwójna: sam obraz powstawania dzieła wiąże się z refleksją na temat jego przyszłych losów, a zarazem określenie *Pana Tadeusza* jako dzieła, w którym poeta „do swoich wrócił“, uzasadnia następujące dalej wspomnienia wiejskiej przeszłości. W nowym natomiast układzie całe zakończenie Epilogu (w. 107—129) stanowi fragment nie związany z poprzednim ustępem. Odczuł to zresztą sam autor nowego układu, oddzielając gwiazdkami zakończenie od części środkowej Epilogu.

3) Zwracając uwagę na podobieństwo stylistyczne w. 20—23 i 36—39, usuwa Kleiner jeden z czterowerszy jako wariant. Istotnie, oba fragmenty zawierają „motyw ptaka, lotu i grzmotu i zrymowanie dwu ostatnich wyrazów“¹⁵. Prawdopodobieństwo tezy, że stanowiły one dwa opracowania jednego pomysłu poetyckiego (choć ich zawartość myślowa nie pokrywa się w pełni), jest bardzo znaczne. A jednak decyzja usunięcia jednego z czterowerszy jest bardzo ryzykowna. Który z nich bowiem uznać za redakcję późniejszą?

Autograf nie daje tu żadnych wskazówek — oba ustępy są dopiskami marginesowymi, żaden z nich nie jest przekreślony. Być może Mickiewicz sam nie dokonał między nimi ostatecznego wyboru. Kleiner słusznie uważa za doskonalszy fragment „Chciałem pominąć, ptak małego lotu...” (w. 20—23). Jest to jednak ustęp wpisany na marginesie wyżej, a zatem należałoby go uznać za wcześniejszy i opowiedzieć się raczej za w. 36—39 jako stanowiącymi zapewne redakcję późniejszą. Twierdzenie Kleinera, że Mickiewicz redakcją późniejszą wpisał nad redakcją wcześniejszą — z braku miejsca, nie znajduje dostatecznego oparcia w autografie (marginesy nie są tu całkowicie wypełnione, wolny jest cały prawie margines lewy). A zresztą, w tym stadium pracy nad utworem, jakie przekazuje nam autograf Epilogu, nie zawsze redakcja późniejsza jest zarazem redakcją uznaną przez poetę za najlepszą. Tam zwłaszcza, gdzie poeta, nie przekreślając pierwszego rzutu, szkicował powtórnie obraz analogiczny, domyślać się wolno, że mamy do czynienia z rozwiązaniami alternatywnymi, między którymi sam jeszcze nie dokonał wyboru. W Epilogu mamy więcej fragmentów mających charakter różnych redakcji tej samej myśli. Za takie można by uznać np. wiersze 20—23, 24—28, 64—68. Jak zdecydować, czy są to odmienne redakcje tego samego pomysłu (ucieczka od tragicznej teraźniejszości w przeszłość), czy też celowo powracający motyw? Pole do dowolności ogromne.

I jeszcze jedno. Wyłączanie fragmentów wiersza na zasadzie hipotezy, że stanowią one redakcje zarzucone, prowadzi do usunięcia z tekstu głównego (praktycznie zatem z pola widzenia zwykłego czytelnika) ustępów o dużym często walorze poetyckim. Epilog w układzie Kleinera krótszy jest od tekstu tradycyjnego o 10 wierszy! Czy w zamian czytelnik dostanie utwór pozbawiony wszelkich niejasności, powtórzeń i usterek? Na pewno nie. W tym celu trzeba

¹⁵ *Wydanie Narodowe*, s. 354.

by napisać Epilog na nowo. Czy pozostawienie w tekście głównym fragmentów operujących analogicznym obrazem poetyckim w dużym stopniu obniża wartość artystyczną utworu? Zwłaszcza jeśli fragmenty te nie sąsiadują ze sobą? Sądzę, że zwykły czytelnik, nie wyposażony przecież w bystrość filologiczną badacza, nie zauważy nawet, że w w. 36—39 powraca motyw z wierszy 20—23.

Z okazji rozważań nad tymi dwoma dopiskami marginesowymi warto poruszyć problem miejsca, jakie przyznaje im w tekście głównym układ tradycyjny. Jak wiadomo, dopiski włączone są w autografie między wiersze środkowej kolumny kreskami ołówkowymi, pochodzącymi wedle wszelkiego prawdopodobieństwa od pierwszego wydawcy Epilogu, Klaczki. Koncepcję Klaczki uznał za słuszną Pigoń. Czy rozwiązanie to jest trafne? Przeciwno niemu przemawia kilka względów, zwłaszcza w odniesieniu do wierszy 20—23.

I tak czterowiersz „Chciałem pominąć...” wsunięty został między dwa logicznie ze sobą związane fragmenty. Przejście od obrazu piekła emigracyjnego do opisu pogawędek wieczornych jako jedynej ucieczki przed „Europy hałasami” jest w autografie w pełni uzasadnione. Co więcej, zarówno cały fragment początkowy Epilogu (w. 1—19), jak i następujący po nim bezpośrednio w autografie ustęp „Jedynę szczęście...”, jak wreszcie dalsze ustępy aż do w. 41 mówią o przeżyciach wspólnych zebrany „w szarej godzinie” emigrantom, tłumacząc ich (jakbyśmy dziś powiedzieli) ucieczkę od tematyki aktualnej do wspomnień dzieciństwa podczas rozmów z przyjaciółmi. Tymczasem czterowiersz „Chciałem pominąć...” wnosi tu zupełnie nowy ton — mówi o przeżyciach samego poety i o jego postawie już nie jako zwykłego emigranta, ale jako twórcy. Bo nie do rozmów, ale do twórczości poetyckiej odnosi się przecież to pełne gorzkości określenie: „ptak małego lotu”. Być może, czterowiersz 20—23 jest śladem jakiejś innej koncepcji tej części Epilogu. W każdym razie w tradycyjnym układzie Epilogu nie tylko nie stanowi logicznego powiązania dwóch sąsiadujących z nim fragmentów, lecz rozbija do pewnego stopnia naturalny ciąg myślowy.

Podobnie miejsce, na którym znalazł się czterowiersz „Te pokolenia załobami czarne...”, budzić może, choć już nie tak poważne, zastrzeżenia. I on też wsunięty został między wiersze logicznie ze sobą powiązane, włączone nawet w tok jednego zdania (na końcu w. 35 poeta postawił przecinek).

Jakiż wniosek wysnuć można z tych uwag? Nie widzę żadnego innego zadowalającego rozwiązania. Szczególnie w. 20—23 „nie pasują” w żadnym miejscu Epilogu. Najrozsądniejszym wyjściem z sytuacji jest przeto pójście za tradycją wydawniczą i pozostawienie obu fragmentów tam, gdzie włączył je Klaczko. Bo na usunięcie tych dopisków z tekstu głównego nikt się przecież nie zgodzi.

4) Z Epilogu w swoim układzie usuwa Kleiner w. 73—78 (ustęp zaczynający się od słów: „Gdziem rzadko płakał”), uznając je za fragment zarzucony przez poetę i zastąpiony wpisanymi obok na marginesie wierszami 68—72. I z tą hipotezą trudno jednakże się zgodzić. Dopisek marginesowy nie jest wariantem tekstu wpisanego w głównej kolumnie, żaden obraz nie powtarza się w obu fragmentach. Wysuwana przez Kleinera jako argument za usunięciem w. 73—78 niezgodność stylistyczna (w w. 68 mowa o „k r a j u lat dziecinnych”, co zgadza się ze zwrotem „Ten k r a j szczęśliwy” z w. 79, natomiast sprzeczne jest z określeniami „te k r a j e” i „K r a j e dzieciństwa” z w. 74—75) nie jest rażąca. Zresztą podobnych niekonsekwencji jest w całym utworze, jako nieukończono-

nym, dużo i trudno z nich wyciągać wnioski o konieczności oczyszczenia Epilogu z takich, mało przecież istotnych, usterek kosztem całych fragmentów.

5) Jeszcze jeden problem w nowym układzie Epilogu zasługuje na uwagę. Rozważając sprawę miejsca, w jakim powinien znaleźć się dopisany na marginesie autografu czterowiersz 53-56, opowiada się Kleiner za powrotem do układu pierwszego wydawcy Epilogu: „należy może wbrew wydaniom nowszym wrócić do układu Klaczki”¹⁶. Tak więc w nowym układzie Epilogu po w. 50 następują w. 53—56 (ustęp: „Gdy wróg nasze lotem błyskawicy...”), a po nich dopiero w. 51—52 („Gdy wróg ostatni wyda krzyk bóleści...”). Zmianę tę Kleiner motywuje względami treściowymi: wiersze 51—52 powinny znaleźć się na drugim miejscu „jako zawierające ostateczny wynik zwycięstwa orłów”¹⁷.

Rozwiązanie to znowu nie przekonuje. Za układem Pignonia oprócz interpunkcji w autografie, na którą powołuje się ten badacz¹⁸, przemawia również wzgląd natury artystycznej. W układzie Pignonia poeta najpierw wywołuje wizję głosową ostatniej walki („zemsty lwie przehuczą ryki, Przebrzmi głos trąby, [...] wróg ostatni wyda krzyk bóleści”), a potem dopiero rozwija metaforyczny obraz lotu i walki orłów. Nowy układ, oddzielając w. 49—50 od w. 51—52, osłabia wrażenie wywołane nagromadzeniem efektów dźwiękowych.

Tyle w sprawie dwóch układów Epilogu. Pozostają jeszcze zagadnienia dotyczące wiersza w tym układzie, w jakim znalazł się on w tekście głównym *Pana Tadeusza* w WN.

1) Innowacją w WN jest uzupełnienie dziewięciogłoskowego w. 38 przez wprowadzenie zaimka „swoich” („Tam myśl nie śmiała zwrócić [swoich] lotów”). Otóż wydaje się, że poprawka ta, jako typowa „wata poetycka”, psuje nieco tekst poety, a czytelnikowi daje niewiele. Sądzę bowiem, że dla zwykłego czytelnika bardziej przykre jest natknięcie się w tekście na nawiasy niż mała usterka w rytmie, której może nawet nie zauważyć, ponieważ średniówka jest w wierszu zachowana.

2) Tekst Epilogu w układzie Pignonia nasuwa jedną jeszcze refleksję. Dotyczy ona w. 43—48, które w układzie tym stanowią dość dowolne połączenie dwóch redakcji tej samej myśli poetyckiej. W autografie fragment ten zapisany jest w sposób następujący:

GŁÓWNA KOLUMNA

Ach czyież usta śmia pochlebiać sobie,
Ze znajdują dzisiaj te czarowne słowo,
Ktore rozczula rozpacz marmorową,

I sprawia że iza przystygła wypłynie
Nim się te usta znajdują; wiek przeminie.

MARGINES

Ze dzisiaj znajdują to serdeczne słowo,
(Ktore rozc)
Ktore s serc wieko (odwał) podejmie
kamienne,

Rozwiąże oczy tyłą łez brzemiennie.

¹⁶ *Epilog*, s. 137. Przedrukowując uwagi o nowym układzie Epilogu w monografii o Mickiewiczu, twierdzeniu temu nadał autor formę bardziej kategoryczną. Zob. Kleiner, *Mickiewicz*, s. 500.

¹⁷ *Epilog*, s. 137.

¹⁸ *Pan Tadeusz*, s. 552. Chodzi o przecinek na końcu wiersza 52.

Z faktu, że na marginesie obok wiersza: „Ze znajdują dzisiaj te czarowne słowo“ — wypisana jest inna wersja tego wiersza, wydawca wyciągnął słuszny wniosek, że redakcja marginesowa jest późniejsza i należy się jej miejsce w tekście głównym. Decyzja ta pociągnęła jednak za sobą ważne następstwa. Postępując konsekwentnie, należałoby bowiem do wariantów przesunąć nie tylko jeden wiersz (pierwszą redakcją w. 43), ale i cały ustęp trzywierszowy, którego drugą redakcją wpisał poeta na marginesie. Wtedy do wariantów dostały się w. 44 („Ktore rozczyła rozpacz marmorową“) jako wyraźny wariant w. 45 („Ktore s serc wieko podejmie kamienne“). Że dla poety były to na pewno dwie redakcje tego samego pomysłu, o tym świadczy nie tylko podobieństwo metaforyki w obu wierszach, lecz także fakt, że w redakcji marginesowej (a więc późniejszej) Mickiewicz napisał „Ktore rozc“¹⁰, miało więc być: „Ktore rozczyła“, po czym słowa te, jako zaniechany wariant, przekreślił. Podobnie do wariantów dostały się w. 47 („I sprawia, że iza przystygła wypłynię“) jako pierwsza redakcja w. 46 („Rozwiąże oczy tyłą lez brzemienne“).

Niestety, takie rozwiązanie wywołałoby poważne trudności. Po pierwsze, niezrymowany zostałby wiersz 43. Nad tym ostatecznie można przejść do porządku — z analogicznych przyczyn zdecydowali się przeciw wydawcy zostawić bez rymu dwa wiersze Epilogu (w. 100, który został pozbawiony rymu przez przyjęcie drugiej redakcji w. 101, oraz w. 125, który został oddzielony od rymujących z nim w. 117—119 przez włączenie zapisanych na marginesie w. 120—124 i który praktycznie przez czytelnika odczuwany jest jako bezrymowy). Skoro dwa wiersze bez rymu wmieśzane między tekst rymowany nie osłabiają w żadnym stopniu rytmiki Epilogu, to i trzeci wiersz bezrymowy nie obniżyłby wartości artystycznych utworu.

Sprawą poważniejszą jest to, że usunięcie z tekstu głównego w. 44 i 47 pozbawiłoby cały fragment świetnego treściowo i artystycznie zakończenia w postaci w. 48 („Nim się te usta znajdują, wiek przemienie“). Wiersz ten bowiem związany jest i logicznie, i rymowo z wierszem 47. Niesposób usunąć do wariantów w. 48 i tym niewątpliwie względem kierowali się wydawcy łącząc obie redakcje.

Rozwiązanie takie ma jednak — obok pewnej dowolności filologicznej — i inne złe strony. Z połączenia dwóch redakcji wynika niekonsekwencja gramatyczna: w. 44 i 47 mają orzeczenie w czasie teraźniejszym, w. 45 i 46 w czasie przyszłym. Niezgodność ta daje przykry efekt w w. 47, w którym czytelnik oczekuje formy „sprawi“. Jeszcze istotniejsze jest to, że powiązanie obu redakcji prowadzi do powtórzenia motywów wiersza, wywołuje wrażenie jakiegoś wielosłowiecia, tak przecież obcego Mickiewiczowi. Nado rozdzielenie zbyt wielką ilością wierszy początku fragmentu od jego zakończenia (słów: „Ach! czyjeż usta...“ — od słów: „Nim się te usta znajdują...“) sprawia, że logiczna budowa ustępu ująć może uwadze czytelnika.

Istnieją jeszcze dwie możliwości innego rozwiązania tego problemu. Rozwiązanie pierwsze polega na pozostawieniu pierwszej redakcji ustępu (z wy-

¹⁰ Podaję na podstawie podobizny autografu. Pigoń w autografie czytał tu początkowo: „Ktore rozc“. Zob. *Pan Tadeusz*, s. 552. Późniejsza lekcja Pigoń brzmi również „Ktore rozc“. Zob. *Epilog „Pana Tadeusza“*. Z autografu wydał S. Pigoń. Kraków 1925, s. 19. Odb. z czasopisma *Silva Rerum*.

jątkiem w. 43, który można by łatwo włączyć do tekstu głównego w redakcji drugiej). Zaletą takiego rozstrzygnięcia byłaby zwartość fragmentu, zgodność w użyciu czasów, zrymowanie wszystkich wierszy. Nie jest ono jednak idealne, pozostawia bowiem w tekście głównym w. 44, wyraźnie zarzucony przez poetę, usuwa poza obręb tekstu głównego dwa świetne artystycznie wiersze: 45 i 46. Dlatego warto, być może, zaproponować inne rozwiązanie, polegające na przeniesieniu do wariantów tylko w. 44 jako na pewno przez poetę zarzuconego i w sposób oczywisty „dublującego“ obraz poetycki z wiersza 45. Analizowany fragment wyglądałby wówczas tak:

Ach! czyjeż usta śmia pochlebiać sobie,
 Że dzisiaj znajdują to serdeczne słowo,
 Które z serc wieko podejmie kamienne,
 Rozwiąże oczy tyłą łoż brzemienne
 I sprawia, że łza przystygła wypłynie?
 Nim się te usta znajdują, wiek przeminie.

Proponowana wersja jest — jak sądzę — nieco bliższa intencjom poety, ponieważ nie wciela do tekstu głównego zarzuconego wariantu w wypadku wiersza 44. Nie usuwa usterki gramatycznej fragmentu i pozostawia jeden wiersz (43) bez rymu. Za to usuwa powtórzenie obrazu poetyckiego (powtórzenie motywu łoż w w. 46 i 47 nie jest tak uderzające, ma raczej charakter rozwinięcia obrazu), przez co potęguje wyrazistość koncepcji artystycznej. Oczywiście jest to kryterium mające po części charakter subiektywny i w oczach niejednego badacza pewne zalety proponowanego rozwiązania przeważą niewątpliwie obawa przed pozbawieniem rymu jednego wiersza Epilogu. Rozważenie tych zagadnień wydaje mi się jednak pożyteczne²⁰.

*

WYBÓR I UKŁAD TEKSTOW. Układ tomu 6 jest w zasadzie słuszny²¹. Pewną wątpliwość może budzić jedynie rozerwanie całości, jaką stanowią artykuły z Pielgrzyma Polskiego (= PP) przez przesunięcie recenzji literackich

²⁰ Rozważania powyższe opierają się po części na recenzji tomu 4, zamówionej przez Komitet Redakcyjny WN.

Z pominiętych tu uwag o objaśnieniach do *Pana Tadeusza* odnotować chcę przypiskowo jedną sugestię. Chodzi mianowicie o sprawę ewentualnego związku, jaki zachodzi między wyrażeniem Robaka (X, 847—849):

„potem Austryjacy
 W Szpilbergu zakopali mnie w lochach do pracy
 W *carcer durum*...“

— a określeniem włoskim *carcere duro*. Określenie to (jak informuje *Nouveau Petit Larousse Illustré*. Paris 1948, s. 1119) jest to: „*Expression italienne, usitée pendant la domination autrichienne pour désigner un système d'emprisonnement réservé aux condamnés politiques*“. Warto by zbadać bliżej tę sprawę!

²¹ Uwagi wyjęte są z recenzji tomu 6 zamówionej przez Komitet Redakcyjny WN.

do tomu 5. Są to przecież recenzje o charakterze politycznym (przede wszystkim recenzja pamiętnika Różyckiego).

Bardzo słusznie do działu Uzupełnień zaliczono uznane przez Pigonia za niewątpliwie Mickiewiczowskie artykuły z PP: Wiadomości Narodowe, z zeszytu z 12 IV 1833, oraz Odparcie Krzywdzących Wieści.

Warto, być może, rozważyć problem, czy w Uzupełnieniach nie powinna się znaleźć dalsza część notatki z PP pt. *Bracia nasi w Szwajcarii* (z 20 IV 1833). Autorstwo początkowej części notatki poświadczony jest autografem.

USTALENIE TEKSTÓW. — WN słusznie respektuje ustaloną przez Pigonia zasadę traktowania drugiego (1832) wydania *Ksiąg* (oznaczonego tu symbolem W2) jako podstawy tekstu. Od zasady tej odstępuje jednak niekiedy bez należytego umotywowania. Część tych niedokładności przeniesiona została prawdopodobnie z tekstu roboczego, którym był — jak sędzę — tom 6 WS. Tekst WN w większości kwestionowanych miejsc zgodny jest z tekstem WS. Oto wykaz przeoczeń lub miejsc wątpliwych w tekście WN, według którego podajemy numerację wierszy.

KSIĘGI NARODU POLSKIEGO

- | | | | | | | | | |
|-----------|-----|---|----|------------|---|--------|------------|-------|
| 1. wiersz | 58 | — | W2 | któż | | WS, WN | a | któż |
| 2. „ | 306 | — | „ | ochrzczony | „ | „ | ochrzczony | |
| 3. „ | 322 | — | „ | weźcie | „ | „ | weźcie | sobie |

KSIĘGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO

1. wiersze 167—169 — WN (zgodnie z tekstem W2):

„A oto CHRYSTUS posłał przeciwko niemu dwunastu tylko ludzi prostaków, ale iż ludzie mieli duch święty, [...] więc zwojowali Imperatora“.

Sędzę, że należałoby tu poprawić tekst za wydaniem *Ksiąg* w tomie 4 *Pism* Mickiewicza z r. 1844, a więc ostatnim wydaniem za życia poety (oznaczonego tu symbolem W 1844).

Tekst wydania z r. 1844 uwypukla sens całego wersetu. Brzmi on: „iż ludzie ci mieli duch święty“. Nie bez znaczenia jest fakt, że wersja ta znajduje potwierdzenie w autografie *Ksiąg*, w którym odpowiedni fragment brzmi: „iż ci ludzie“²².

2. wiersz 176 — W2 (a także W 1844) mędrków; WS, WN²³ mędrców.

Dla konsekwencji należałoby iść za W2, choć przyznać trzeba, że obie formy mają oparcie w tekście, w którym mowa i o mędrkach, i o mędrkach.

²² A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Tekst pierwotny. Z autografu wydał Józef Kaltenbach. Paryż (1905), s. 23.

²³ A także cytowane wydanie autografu, s. 23.

- | | | |
|-----------------------------------|--------|--------------|
| 3. wiersz 280 — W2 rzeczy | WS, WN | wiele rzeczy |
| 4. „ 356 — „ i powiat | „ „ | a powiat |
| 5. „ 377 — „ A jeśli | „ „ | Ale jeśli |
| 6. „ 394—396 — WN (zgodnie z W2): | | |

„Jeśli idziecie przez miasto, a wszakże nie czyścicie bruku, widząc śmiecie; a jeśli spotkacie złodzieja złowionego, nie spieszycie się ciągnąć go na szubienicę“.

Być może, warto by tu jednak odstąpić od tekstu W2 i za W1844 opuścić spójnik „a“ („jeśli idziecie przez miasto, wszakże nie czyścicie bruku“ itd.).

7. wiersz 743	—	W2, W1844:	Odpowiedział	WS, WN:	Odpowiedział
			gajowy		im gajowy
8. „ 800	—	„ „	a mało	„ „	o mało
9. „ 884	—	„ „	harmatę	„ „	armatę
10. „ 889	—	„ „	się mści	„ „	mści się
11. „ 929—930	—	„ „	o Bogu i Wolności	„ „	o Bogu i o Wolności
12. „ 968	—	„ „	oddzielne	„ „	oddzielnie
13. „ 1052	—	„ —	polepszyście i powiększyście	„ „	powiększyście i polepszyście

Tekst W2 jest wyraźnie lepszy, bo odpowiada układowi następnej części zdania.

ARTYKUŁY Z „PIELGRZYMA POLSKIEGO“

Przy sprawdzaniu tekstów artykułów nie sięgano do istniejących autografów. Uwagi poniższe oparte są na zestawieniu tekstów WN z pierwodrukami artykułów w PP oraz z tomem 6 WS. W miarę potrzeby sięgano do tomu 4 *Pism* z roku 1844.

1. strona 74, w. 60 — PP		skreślone	WS, WN	skreślone
		od		przez
2. „ 88 „ 39 — „		uplątana	„ „	wplątana
3. „ 94 „ 25 — „		razem	„ „	zarazem
4. „ 96 „ 12 — „ WS		przymó- wieniem	— „	przymó- wieniem
5. „ 97 „ 35 — „ — W 1844		przyszłości	WS „	przeszłości

WS i WN zmieniają tekst w miejscu bardzo ważnym znaczeniowo bez żadnych podstaw (podstawą nie był tu autograf, który się nie dochował). Nie ma również przyczyn, aby przypuszczać, że w pierwodruku jest tu błąd drukarski. Co więcej, ani WS, ani WN nie odnotowują w komentarzu tego odstępstwa od pierwodruku.

6. strona 106, w. 14 — PP, WS	mięszania	—	WN	mięszanie
7. „ 106 „ 22 — „ —	z nich chcieli	WS „	„	chcieli z nich
8. „ 108 „ 17 — „ —	rząd	„ „	„	urząd
9. „ 108 „ 22 — „ —	lub	„ „	„	i

Uwagi 8 i 9 sprawdzone zostały również na podstawie *Katechizmu o czci cesarza Wszechrosji*, z którego pochodzi kwestionowany cytat (zresztą u Mickiewicza cytat jest skrótowy i niedokładny).

10.	strona 108, w. 23	—PP	—	—	rzymski rząd	WS, WN	rząd
11.	„ 122 „ 81	—PP, W1844,	WS	najpierwej	—	„	najpierw
12.	„ 123 „ 98	— „ „	—	uczuć	WS	„	uczcić

WS, a za nim WN, wprowadza tu poprawkę na podstawie autografu, ale lekcja autografu — jak wynika z notki Pigionia²⁴ — wcale nie jest pewna: zniekształcony wyraz „ucze“ można również odczytać za PP i W 1844: „uczuć“. Obie wersje mają sens.

13.	strona 125, w. 53	—PP, W1844,	WS	pięknie	—	WN	piękne
14.	„ 126 „ 80	— „ „	—	i z rozmów	WS	„	i rozmów
15.	„ 126 „ 90	— „ —	—	mieszając	„	„	mieszając
16.	„ 129 „ 55	— „ W1844	—	polskę	„	„	polską
17.	„ 133 „ 6	— „ „	WS	wspomnianej	—	„	wspomnianej
18.	„ 141 „ 156	— „ „	—	tego czuć	WS	„	czuć tego
19.	„ 146, tytuł	— „ „	—	WYJĄTKI	„	„	WYJĄTEK
20.	„ 146, w. 2	— „ „	—	tak dziwny	„	„	dziwny
21.	„ 203 „ 140	— „ —	—	stronnictwo	„	„	Stronnictwo
	i 141			narodowe			Narodowe
				polskie			Polskie

Wprowadzenie dużych liter stwarza mylną sugestię, że autorowi chodziło o konkretną partię polityczną.

Zofia Stefanowska

DRAMAT MIESZCZAŃSKI EPOKI POZYTYWIZMU WARSZAWSKIEGO: ZYGMUNT SARNECKI, EDWARD LUBOWSKI, KAZIMIERZ ZALEWSKI. Wybrał, wstępem i przypisami opatrzył Tadeusz Sivert. (Rozdział VII wstępu: „Dramaty Z. Sarneckiego, E. Lubowskiego i K. Zalewskiego w świetle warszawskiej krytyki teatralnej“ — napisał Jacek Lipiński). Wrocław 1953. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. LXXII, 562, 2 nlb. Państwowy Instytut Sztuki.

Opracowana przez Tadeusza Siverta antologia *Dramatu mieszczańskiego epoki pozytywizmu* jest na pewno wydawnictwem celowym i potrzebnym — tak jak potrzebna jest każda reedycja tekstów literackich z minionych epok, tekstów niejednokrotnie zapomnianych, a zawsze niezmiernie trudnych do odnalezienia w nielicznych zresztą bibliotekach. Wystarczy poszukać w katalogach bibliotek warszawskich kompletu utworów Zalewskiego, Sarneckiego czy innych, a przekonamy się łatwo, w jakiej sytuacji znajdował się dotychczas badacz literatury czy student polonistyki, który pragnął gruntowniej zapoznać się z dramatem mieszczańskim ery pozytywizmu. Wydana przez Państwowy

²⁴ Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 6, s. 220, przypis 18.